D Y S K U S J E

ROCZNIKI FILOZOFICZNE
Tom XXVI, zeszyt 1 — 1978

ANTONI B. STĘPIEŃ

O DOŚWIADCZENIU — TYLKO NIEPOROZUMIENIA?

Kontynuując dyskusję na temat doświadczenia i jego roli w podstawach metafizyki (zob. „Roczniki Filozoficzne" 24: 1976 z. 1) pozwalam sobie ustosunkować się do niektórych uwag zawartych w wypowiedzi M. A. Krąpca pt.: *Uwagi o „O doświadczeniu ponownie"* (tamże s. 147-148).

1. Nie sądzę, żeby *Vocabulaire* A. Lalande'a (zresztą słownik ten często nie odznacza się ścisłością sformułowań) dawał podstawę do zakwestionowania mojego stwierdzenia, iż zasadniczo słowo „intuicja" stosuje się do poznania bezpośredniego. W wymienionych w haśle "Intuition" znaczeniach (537b-543a; korzystam z wydania z r. 1960) chodzi o poznanie prawd oczywistych (w ujęciu Kartezjusza lub Leibniza), o bezpośredni ogląd przedmiotu (myśli), aktualnie obecnego, w jego indywidualności, o poznanie bezpojęciowe, o intuicję w sensie bergsonowskim, o nagłe ujęcie czegoś, rodzące pewność, o błysk inwencji. Z wyjątkiem ostatniego znaczenia, raczej potocznego niż filozoficznego i dopuszczającego różne interpretacje, wszystkie inne wiążą istotnie intuicję z bezpośredniością i jakąś naocznością ujęcia.

2. Pisałem: „Ściśle bowiem biorąc, tam można mówić o pośrednikach, gdzie występuje relacja, odnoszenie się jakichś (różnych) przedmiotów do siebie". Z tego nie wynika, że zachodzi implikacja odwrotna, tzn. że tam, gdzie występuje relacja, z konieczności występuje i pośrednik! Relacja jest warunkiem koniecznym, a nie dostatecznym pośredniczenia i tutaj się z Krąpcem zgadzam.

3. Z wypowiedzi Krąpca dowiadujemy się, że mówiąc o pośrednikach pomija *species impressa*, natomiast *species expressa* (czyli wytwór naszego poznania, poprzez który ujmujemy przedmiot i który możemy uświadomić sobie, np. jako treść naszych percepcji czy pojęć) traktuje jako *medium quod*, mimo jej przezroczystości. (Można się posługiwać taką czy inną aparaturą pojęciową, byle by tylko była ona wyraźnie określona i nie prowadziła do pomieszania punktu widzenia metafizyki i teorii poznania). Pozostaje dla mnie tajemnicą, jak nasza wymiana zdań uzasadnia następujący fragment wypowiedzi Krąpca: „[...] realizm, który jest sprawą cenniejszą niż zrodzone na idealizujących nurtach semantyczne koncepcje prezentowane przez Stępnia". Nie wykazano związku prezentowanych przeze mnie rozumień z idealizmem. Nie wykazano też, że występowanie pośredników wyklucza realizm!

4. Stępień w teorii aktu poznania (m. in.) po prostu stara się jedynie dokładnie uwyraźnić i bliżej opisać sposób, w jaki dowiadujemy się o tym, że i jak coś istnieje. Pewne przedmioty percypujemy jako realnie i aktualnie obecne, in-

ne jako niegdyś byłe i niegdyś dane, inne wreszcie jako tylko przedstawione czy wyobrażone. Trzeba wniknąć w te zróżnicowania, a nie tylko poprzestać na słusznym zresztą stwierdzeniu, że rzeczywistość „jest mi dana pierwotnie w swej faktyczności, w swym istnieniu, spontanicznie afirmowanym". Jest przy tym i to prawdą, że to istnienie „pojawia się w naszych percepcjach w związku ze sposobem wystąpienia układu bodźców [...] lub ze sposobem ujęcia tych bodźców—wrażeń" i nie ma to nic wspólnego z idealizmem, czyli z tezą, że to, co poznajemy jest zależne od świadomości poznającej lub stanowi tej świadomości zawartość, lub z tezą, że nie poznajemy transcendentnej, obiektywnej rzeczywistości.

BOGDAN BAKIES

W SPRAWIE STOSUNKU TEORII BYTU DO INNYCH DYSCYPLIN FILOZOFICZNYCH

Sprawa stosunku w jakim pozostają do siebie poszczególne dyscypliny filozoficzne jest przedmiotem licznych dociekań. Fakt ten nie budzi zdziwienia, bowiem od ustalenia owego stosunku zależy kształt filozofii oraz sposób uprawiania jej poszczególnych działów. Refleksja metodologiczna z jednej strony postępuje za rozwojem danej wiedzy, z drugiej jednak wyznacza kierunek tego rozwoju.

Zasygnalizowane w tytule zagadnienie poruszył ostatnio w dwóch publikacjach ks. prof. S. Kamiński [1]. Obie pozycje, mimo że ich Autor wielokrotnie wypowiadał się na ten temat, można traktować jako uzupełniający się, całościowy wykład jego poglądów w tej kwestii. Zasługują one na szczególną uwagę, ponieważ zarysowane tam stanowisko jest typowe dla większości przedstawicieli tomizmu egzystencjalnego. Także dlatego, że problem został przez Autora wnikliwie opracowany. Kamiński dokonał próby usystematyzowania tego tak kontrowersyjnego przecież zagadnienia, próby, która wyróżnia się korzystnie na tle ujęć, jakie można spotkać we współczesnej literaturze tomistycznej. Koncepcja maksymalnie daleko posuniętej unifikacji filozofii przedstawiona przez Kamińskiego budzi jednak pewne zastrzeżenia.

Według Kamińskiego można dążyć albo do możliwie najdalej posuniętej unifikacji filozofii, choćby kosztem ograniczenia jej problematyki, albo do wielokrotnego jej zróżnicowania. Sam opowiada się za pierwszym stanowiskiem [2]. W proponowanym przez niego ujęciu nie ma właściwie odrębnych w stosunku do teorii bytu dziedzin filozofii. Jest tylko ogólna teoria bytu tożsama z metafizyką ogólną i teorie poszczególnych typów bytu — tak zwane metafizyki szczegółowe. Te ostatnie posiadają ten sam, co metafizyka ogólna przedmiot formalny, a tylko zawężony w stosunku do niej przedmiot materialny. Zaletą tak pojętej filozofii —

---

[1] *Teoria bytu a inne dyscypliny filozoficzne*. „Roczniki Filozoficzne" 23:1975 z. 1 s. 5-18; *Dziedziny teorii bytu*. W: *Studia z filozofii Boga*. T. 3. Warszawa 1973 s. 78-100.

[2] Zob. *Teoria bytu a inne dyscypliny filozoficzne* s. 11.